

### Powiat radomszczański Spłonął drewniany domek „koza”

Na 30 tys. zł oszacowano straty w pożarze, który wybuchł w sobotę ok. godz. 18.40 w Galkowicach Starych (gmina Kamięski). Kiedy na miejsce przyjechali strażacy, ogniem objęty był cały drewniany budynek mieszkalny o powierzchni ok. 25 mkw. - Na zewnątrz znajdował się jego mieszkaniec, mężczyzna był agresywny i kontakt z nim był utrudniony - mówi dyżurny Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Radomsku. Pożar gasiło pięć zastępów. Strażacy ustalili, że jego przyczyną było prawdopodobnie niewłaściwe użytkowanie przez właściciela domku pieca typu „koza”.

MK

### Łódź Zginęła piesza. Policja szuka świadków

Łódzka policja poszukuje świadków śmiertelnego potrącenia 88-letniej kobiety, która w piątek ok. godz. 18 przechodziła przez jezdnię na ul. Łagiewnickiej. Staremu potrącił ford escort, którym kierował 37-letni mężczyzna. Osoby, które widziały wypadek, proszone są o kontakt osobisty z Wydziałem Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi przy ul. Stokowskiej 21/25 bądź telefonicznie pod nr. 42 665 25 01 lub 42 665 25 47.

SACH

### Skierniewice Zabierał babci pieniądze i podkładał falsyfikaty

Nawet 25 lat w więzieniu za podrabianie pieniędzy może spędzić 39-letni mieszkaniec Skierniewic, który okradł własną babcię z oszczędności. W miejsce zabranych banknotów podkładał falsyfikaty, które sam produkował. Wszystko wydało się, gdy znajoma babci próbowała zapłacić sfałszowanym banknotem. Okazało się, że wnuk zabrał w sumie 10 tys. zł, a na dodatek złotą biżuterię. Mężczyzna ma zarzuty i został aresztowany na dwa miesiące.

SACH

### Bełchatów Magistrat zorganizował antysmogową akcję

Wirtualna przejażdżka na rowerze stacjonarnym po mieście, ekologiczne konkursy dla dzieci i poczęstunek zdrowym jabłkiem to tylko niektóre z atrakcji, jakie przygotowano dla bełchatowian podczas miejskiej akcji „Smog stop! Oddychaj Bełchatowem”, którą wspólnie zorganizowały magistrat i market Leroy Merlin. Mieszkańcy mogli również zasięgnąć informacji o tym, jak zdobyć dotację na wymianę starego pieca na niskoemisyjne źródło ciepła i jak podłączyć się do miejskiej sieci ciepłej. Magistrat promował też bezpłatną komunikację miejską - rozdawano rozkłady jazdy MZK.

GREG



Prof. Kalinka: - W przypadku jednej czwartej cięć cesarskich może wystąpić jakaś forma powikłań

## Cesarskie cięcie niesie duże ryzyko dla matki i dziecka



### Zdrowie

Połowa wszystkich porodów w woj. łódzkim odbywa się poprzez cesarskie cięcie. Najwięcej robi się ich w łódzkich szpitalach: Instytucie Centrum Zdrowia Matki Polki, „Madurowiczu” i Salve. Niestety, z liczbą cesarek rośnie liczba powikłań. Zdarzają się przypadki, że lekarze muszą usunąć całą macicę.

Lęk przed bólem, wielogodzinnym porodem i nacięciem kroczą - to powody, dla których kobiety decydują się na cesarskie cięcie, często bez wiedzy o jego konsekwencjach. I choć tzw. cesarki na życzenie w naszym kraju oficjalnie nie ma, ciężarne robią wiele, żeby zdobyć zaświadczenie medyczne kwalifikujące do tej operacji.

Niestety, razem z liczbą cesarskich cięć rośnie liczba powikłań po nich. Tylko w tym roku lekarze ze szpitala im. Piłsudskiego przy ul. Wileńskiej w Łodzi kilka razy musieli usunąć tuż po porodzie macicę, żeby ratować życie kobiety. Dotyczy to matek po dwóch - trzech cesarskich, u których doszło do wrastania łożyska.

- W przypadku nawet jednej czwartej cięć cesarskich może wystąpić jakaś forma powikłań

- mówi prof. Jarosław Kalinka, kierownik Kliniki Perinatologii w szpitalu im. Piłsudskiego przy ul. Wileńskiej i prezes elekt Polskiego Towarzystwa Medycyny Perinatalnej. - Osiem lat temu w Polsce mieliśmy około 20 proc. cięć cesarskich, a w 2016 r. cięcia stanowiły już 43 proc., z liczbą 164 tys. Oznacza to, że wykonujemy w Polsce 450 cięć cesarskich na dobę, czyli jedno co trzy minuty. Kobiety nie mają świadomości ryzyka wynikającego z tego zabiegu - dodaje prof. Kalinka.

W „Pirogowie” drogą cesarskiego cięcia rodzi się połowa

**W Polsce nie ma cesarki „na życzenie”, ale kobiety robią wiele, by zdobyć zaświadczenie kwalifikujące je do tej niebezpiecznej operacji**

dzieci, ale to szpital o trzecim, najwyższym stopniu referencyjności, do którego trafiają najtrudniejsze ciążę. Z ostatnich danych wynika, że najczęściej cesarek jest w szpitalu Matki Polki (również trzeci stopień) i Salve ZOZ - ponad 60 proc. porodów.

Najczęstsze powikłania po cesarce to zapalenie błony śluzowej i zakażenia związane z nieprawidłowym gojeniem się rany.

Jeśli kobieta raz zdecydowała się na cesarskie cięcie, to naj-

bardziej pewnie kolejne porody też w ten sposób będą musiały zostać rozwiązane.

- Po cięciu od wewnętrznej strony macicy tworzy się blizna, która w następnej ciąży pozostaje w relacji z zarodkiem. Najlepiej oczywiście, gdy ten zarodek nie dotyka blizny, ponieważ w tym miejscu może dochodzić do wrastania łożyska w mięsień macicy. Takich przypadków mamy coraz więcej. Ryzyko wrastania łożyska rośnie o kilka procent po każdym kolejnym cięciu, a ryzyko usunięcia macicy jest aż pięciokrotnie większe u kobiet rodzących przez cesarskie cięcie w porównaniu do porodu drogami natury - ostrzega prof. Jarosław Kalinka.

Lekarze podkreślają, że cesarka niesie ze sobą także ryzyko infekcji, choroby zakrzepowej, ciąży pozamacicznej, a nawet jej obumarcia. Jeśli porównamy ryzyko zapalenia błony śluzowej i infekcji rany, to jest ono kilkakrotnie wyższe u cięciu niż po porodzie drogami natury.

Cięcie może się negatywnie odbić także na dziecku - zwiększa nawet trzykrotnie ryzyko powikłań oddechowych. Poród drogami natury pozwala dziecku na kontakt z mikrobiologią, odpowiednie opróżnianie płuc i regulację ciśnienia. Cięcie zaburza rozpoczęcie dobrego funkcjonowania układu immunologicznego malucha, a następstwami tego są alergie, atopia i choroby autoimmunologiczne. ©©

## Najmłodszy rowerzyści będą musieli jeździć w kasku?

### Bezpieczeństwo na drodze

Matylda Witkowska  
matkowska@dziennik.lodz.pl

**Obowiązkową jazdę w kasku dla najmłodszych rowerzystów zarekomendował międzyresortowy zespół pracujący nad nowymi przepisami. W łodzi temat budzi dużą dyskusję. Tymczasem coraz więcej małych cyklistów staje się ofiarami wypadków.**

Pracujący od prawie roku zespół złożony z przedstawicieli kilku ministerstw, policji i instytucji badawczych zarekomendował obowiązkowe kaski dla najmłodszych rowerzystów. Pomyśl ma trafić do Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, a stamtąd do rządu. Zespół jest jednomyślny, ale rowerzyści mają wątpliwości.

- Nie ma kompletnie żadnych badań mówiących o tym, czy jazda dzieci bez kasków rzeczywiście jest problemem - mówi Hubert Barański z łódzkiej fundacji Fenomen, która propaguje jazdę na rowerze. Hubert Barański ma też wątpliwości prawne. - Dzieci zwykle jeżdżą dookoła bloków, po parkach itd., czyli tam, gdzie i tak przepisy ruchu drogowego nie obowiązują - tłumaczy.

Podobnie myśli Witold Kopeć, były łódzki oficer rowerowy i ojciec dwóch córek. - To powinna być decyzja rodziców - mówi. On sam kupił 6-letniej córce kask. - Jednak używała go tylko raz, gdy poszła korzystać z pump tracka w parku na Zdrowiu - przyznaje. - O uraz głowy u dziecka łatwiej w domu na schodach niż podczas jazdy na rowerku po parku - przekonuje.

Sierż. sztab. Jadwiga Czyż z łódzkiej drogówki podkreśla z kolei, że choć kaski nie są obowiązkowe, warto je zakładać.

- Zachęcamy wszystkich rowerzystów, by kaski posiadali - mówi policjantka. - W przy-

padku zdarzenia drogowego kask chroni rowerzystę przed obrażeniami - tłumaczy Jadwiga Czyż.

Niestety, najmłodszy cyklista coraz częściej staje się ofiarą wypadków. W 2016 r. doszło w Łodzi do 20 zdarzeń drogowych z udziałem rowerzystów do lat 14. Zginął 9-latek, który jechał po chodniku wzdłuż osiedlowej uliczki na Retkini. Stracił kontrolę nad rowerkiem i wjechał pod koła ciężarówki. Oprócz niego 14 dzieci poruszających się na rowerach zostało rannych. Najmłodsze miało rok i było wiozono przez dorosłego.

W 2017 r. doszło już do 28 zdarzeń drogowych z udziałem dzieci. W 17 wypadkach rannych zostało 17 dzieci. Szczęśliwie nie było ofiar śmiertelnych.

Policja nie prowadzi statystyk wypadków z podziałem na osoby w kaskach i bez kasków. Wiadomo jednak, że w niektórych przypadkach kask mógłby zmniejszyć uraz. Tak było w przypadku 50-letniego cyklisty, który trzy lata temu potrącony został przez samochód na ul. Maratońskiej. Nie miał kasku, a przewrócony uderzył głową w krawężnik. Doznał urazu głowy. Po dwóch tygodniach zmarł.

W Polsce od kilku lat obowiązkowe są już kaski dla narciarzy i snowboardzistów do 16. roku życia.

Pomysł wprowadzenia obowiązku jazdy w kasku na rowerze wraca co jakiś czas. W 2012 r. wyszła z nim ówczesna łódzka posłanka PO Joanna Skrzydlewska. Promowała też jazdę w kaskach w szkołach regionu łódzkiego.

W nowych przepisach ma też znaleźć się ujednolicenie dopuszczalnej prędkości na terenie zabudowanym do 50 km/godz. zarówno w dzień, jak i w nocy.

©©



Najmłodszy rowerzyści prawdopodobnie wkrótce będą musieli jeździć obowiązkowo w kaskach